HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Jezuicka, świetlica, dzieciństwo

Świetlica na Jezuickiej

Na Starym Mieście, tak za Bramą Trynitarską, to była Jezuicka, tam przy Teatrze Starym i tam właśnie była szkoła. Tam spędziłam pierwszą klasę. Nic specjalnego nie pamiętam z tej szkoły. Jedynie, co zapamiętałam, że od teatru na wprost, to wchodziło się przez podwórko i właśnie tam był „Sokół". A wychodząc z tego budynku, naprzeciw Teatru Starego, to była świetlica, na drugie czy trzecie piętro dzieci wchodziły i ja się tam uczyłam. Można było odrabiać lekcje i tam właśnie z rodzin takich mniej zamożnych, to przychodziły dzieci w różnym wieku. Trzy były pomieszczenia: duża sala pierwsza, to była bawialnia, co dzieci tam się bawiły, druga sala to była właśnie ze stolikami, można było tam lekcje odrabiać, a trzecia była znowu jadalnia, tam posiłki też dostawaliśmy. Były takie panie i była kucharka, która gotowała tam. Za jadalnią był pokoik dla kucharki.

Pamiętam dlaczego to się tam skończyło wszystko. Nasza opiekunka wyjechała do Warszawy i otruła się. Ta 19-letnia dziewczyna miała narzeczonego i on ją zdradził czy coś i otruła się. Wzięli nową nauczycielkę do tej świetlicy. Pamiętam, że robiliśmy zabawki na choinkę. Już wieczorem zostało trochę dzieci i ta pani została też. A kucharka mówiła, że ta pani, która się otruła, ta Lodzia, bo to Lodzia taka była, że ona przychodzi i straszy, przychodzi w nocy – ta kucharka tam spała, miała swój pokoik – i odsuwa łóżko, że ona słyszy jak posadzka trzeszczy. A ta nowa nauczycielka: „No czego tutaj gosposia straszy dzieci, przecież takie głupstwa różne, jakżeż może ktoś z zaświatów przychodzić i straszyć, no niemożliwe." Ale kiedyś właśnie jak robiliśmy te zabawki na choinkę, dzieci poszły już do domu, gosposia poszła spać, a ona jeszcze została. I w pewnym momencie czy usnęła, czy może jej się to tylko zdawało pod presją tej gosposi, poczuła, że za nią stoi jakaś postać i ona się nie może ruszyć. I zemdlała. Przyjechało pogotowie, ją zabrało i od tamtej pory przestała być ta świetlica. Zlikwidowali. Czy to było prawda, czy nie, ale w każdym razie taka była wtedy opowieść.

Data i miejsce nagrania	2012-04-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"